



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130

tabor.ogrodzieniec@op.pl

www.parafia.ogrodzieniec.pl

W TYM NUMERZE

- ◆ Zamyślenia nad Słowem Bożym
- ◆ Życie Wieczne
- ◆ Święci o Eucharystii
- ◆ Po co modlić się za zmarłych?
- ◆ Program na 1 i 2 listopada

KALENDARIUM

* 01 listopad

Uroczystość Wszystkich Świętych

* 02 listopad Wspomnienie Wszystkich Wiernych

Zmarłych - Dzień Zaduszny

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”. **Mt 5, 1-12a**

Świętość, czyli życie w Łasce

Święci są nam znani i nieznani. Jeśli nawet poznajemy życiorysy niektórych, to tylko częściowo. Hagiografowie przedstawiają zwykle same fakty i okoliczności zewnętrzne, nie analizując bogactwa ich życia wewnętrznego, ich zmagania, zjednoczenia i zażyłości z Bogiem. Dlatego w gruncie rzeczy pozostają nam nieznani. Nierzadko obraz ich świętości uległ zniekształceniu, do czego przyczynili się zarówno malarze, jak i pobożni literaci. Świętych segregowano, ujmowano w pewne szablony i przedstawiano jak ludzi nie z tego świata. A więc mamy mę-

czenników drżących z radości, że za chwilę utracą życie z rąk prześladowców; słyszymy o młodzieńcach i dziewczętach, którym były obce jakiegokolwiek pokusy; czytamy o niemowlętach odwracających usta od piersi matek w dniach postu. Można by odnieść wrażenie, że na zawołanie szafują cudami, a codziennym ich udziałem jest stan ekstazy i uniesień.

Na szczęście niektórzy z nich zostawili nam swoje pamiętniki lub autobiografie. I tak, dzięki św. Pawłowi, św. Augustynowi czy św. Teresie wiemy, że byli niezwykli bez cudowności, mieli bowiem wzloty i upadki, nieustannie dokonywali wyboru między dobrem a złem, między miłością a

nienawiścią, między Bogiem a światem.

Źródłem i treścią życia wewnętrznego świętych była łaska Boża i życie w łasce. Na tym polega różnica między bohaterem a świętym. Święty to

człowiek łaski, bohater to człowiek woli. Osią życia pierwszego jest Bóg, drugiego zaś — często własne „ja”.

Ks. Zbigniew Godlewski

ŻYCIE WIECZNE

Wspominamy Żywych — nie umarłych

Wspólnotę, do której należymy przez przyjęcie sakramentu chrztu św., przyzwyczailiśmy się nazywać Kościołem. Nie można jednak zapomnieć, że oprócz Kościoła pielgrzymującego, którym jest ludzkość żyjąca na ziemi, istnieje jeszcze Kościół tryumfujący w niebie oraz pokutujący w czyśćcu. Pierwszy i drugi dzień listopada przypominają o tych dwóch rzeczywistościach. Stąd w uroczystość Wszystkich Świętych w kościołach rozbrzmiewa radosne „Chwała na wysokościach Bogu”, a szaty liturgiczne przybierają biały kolor. W Dzień Zaduszny zaś szaty liturgiczne mają kolor fioletowy, a wierni przypominają sobie wówczas o konieczności pokuty.

Świątynia ciała

Dzień Zaduszny, jak przypomina o tym sama nazwa, związany jest z koniecznością modlitwy za dusze zmarłych. Ta modlitwa ma uzasadnienie o tyle, o ile przed powtórny przyjściem na świat Pana Jezusa nasze ciała spoczywają na cmentarzach i w innych miejscach spoczynku. Czasy ostateczne będą oznaczać ponowne złączenie się tych ciał z duszami. W ślad za Chrystusem Zmartwychwstałym na nowo będziemy stanowić całego człowieka, tak jak zostaliśmy stworzeni, z duszą i ciałem. To m.in. dlatego żywimy tak wielki szacunek dla doczesnych szczątków. Niektórzy antropologowie mówią nawet, że człowiek zasługuje na miano „homo sapiens” (istoty myślącej) właśnie od momentu, w którym ludzie zaczęli szanować szczątki swych przodków. Odkąd więc obok miast pojawiły się w przestrzeni życia ludzkiego cmentarze, mamy do czynienia z początkiem kultury. Aby zrozumieć wyjątkową doniosłość i znaczenie ludzkiego ciała, wystarczy odwołać się do obrzędów pogrzebowych. Na pewno nie jest więc przypadkiem, że gdy wprowadzamy ciała zmarłych do świątyni, stawiamy je niejako w blasku paschału. Ta wyjątkowa świeca, którą święci się podczas obrzędów Wielkiej Soboty, ma nam wiele do powiedzenia w kontekście tajemnicy ludzkiego przemijania. Żydzi ustanowili święto Paschy na pamiątkę swego przejścia z niewoli egipskiej do wolności. Słowo „pascha” oznacza wspomniane przejście. Dla chrześcijan przejściem jest Jezus Chrystus, który nie tylko - jak Mojżesz - prowadzi nas z niewoli do wolności, ale też znacznie poszerza perspektywę. Dzięki Jego zbawczej męce jesteśmy na nowo wprowadzeni do życia wiecznego. Trudno się

zatem dziwić, że podczas pogrzebu zebrani w kościele słyszą wyjątkową modlitwę kapłana: „Panie Boże, spraw, aby ten zmarły, który przez chrzest zanurzony był w śmierci Twojego Syna, miał również udział w Jego zmartwychwstaniu”. Widzimy tu niesamowitą wartość dzieła Odkupienia. Człowiek zanurza się w śmierci Chrystusa - bo właśnie na krzyżu nabierają mocy wszystkie sakramenty - a później będzie miał udział w Jego zmartwychwstaniu. Z prawdy o zmartwychwstaniu rodzi się przekonanie o wyjątkowej roli ludzkiego ciała. Zrozumiałe jest więc, że to ciało podczas pogrzebu jest okadzane. Przyzwyczailiśmy się, że okadzamy w liturgii przedmioty święte - ołtarz, znak krzyża świętego, Najświętszy Sakrament. Okadzamy także ludzkie ciało, bo ono zgodnie z wiarą katolicką jest świątynią Ducha Świętego. Wyrazem tych przekonań są znicze palące się na naszych cmentarzach przez cały rok, nie tylko w listopadzie. Okazją do ich zapalenia są urodziny, imieniny, a nawet Dzień Matki czy Dzień Ojca. Wszystkie te okoliczności przypominają nam, że Bóg jest Bogiem nie umarłych, ale żywych.

Idę do domu Ojca

Tragizm śmierci jest niewątpliwie faktem. Na skutek grzechu pierworodnego oprócz tego, że musimy znosić niedogodności związane z ciężarem rodzenia czy mozołu pracy, będziemy musieli się skonfrontować z koniecznością przejścia przez bramy wieczności. Jednak zupełnie inny jest stosunek do przemijania w przypadku ludzi wierzących i w przypadku niewierzących. Ci pierwsi potrafią, jak św. Franciszek, nazwać śmierć swoją siostrą. Ci drudzy z trudem przyjmują do siebie świadomość, że mamy do czynienia z naturalnym procesem. I znów w tym miejscu wielką pomocą może być liturgia. To podczas pogrzebu wypowiadamy w prefacji znamienne słowa: „Ludzkie życie zmienia się, ale się nie kończy”. Te słowa uzasadniają tytuł niniejszej refleksji. Gdy idziemy na cmentarz, by nawiedzić doczesne szczątki naszych zmarłych, musimy mieć świadomość, że wspominamy żywych, którzy wyprzedzili nas w drodze do domu Ojca. Mimo że twierdzenie to wydaje się początkowo mało prawdopodobne, aby być bardziej skłonny do ufności, wystarczy uświadomić sobie, że w momencie ludzkich narodzin także mamy do czynienia z niewyobrażalną

przemianą. Gdyby noworodkowi opowiedzieć przed urodzeniem, jak wygląda świat, który za chwilę stanie przed nim otworem, prawdopodobnie by nie uwierzył. Rzeczywistość świata jest tak różna od rzeczywistości, w której przebywał przez dziewięć miesięcy, że oba te światy w żaden sposób do siebie nie przystają, są nieporównywalne. Prawdopodobnie takie samo zdumienie stanie się udziałem tych, którzy w momencie przejścia przez bramę życia i śmierci doświadczą zupełnie innej rzeczywistości. Ponad wszelką wątpliwość będą to jednak żywe dusze, bo przecież wierzymy, że ludzka dusza jest nieśmiertelna.

Co oprócz znicza?

Pierwsze dni listopada są wyjątkowe w kalendarzu każdego katolika. Myliłby się jednak ten, kto by pomyślał, że chodzi jedynie o chrześcijańską pamięć. To prawda, że zapalony znicz symbolizuje ludzką pamięć. Ale oprócz symboli nasi zmarli potrzebują konkretnej pomocy. Już Sobór Watykański II przypomniał, że spodobało się Bogu zbawić człowieka we wspólnocie. Jeśli jest prawdą, że oprócz Kościoła pielgrzymującego jest jeszcze Kościół pokutujący, trzeba uwierzyć, że te dwie rzeczywistości się przenikają. Człowiek żyjący na ziemi może pomóc tym, którzy przebywają w czyśćcu, by skrócić ich czas do zjednoczenia z Bogiem. Taki jest cel modlitw, Mszy św. zamawianych w ich intencji oraz odpustów zdobywanych z myślą o naszych najbliższych. O modlitwie pamiętamy chyba najczęściej. Modlimy się za zmarłych każdego dnia, gdy stajemy wieczorem do rachunku sumienia. Nawet brewiarzowa Liturgia Kościoła w szczególny sposób przypomina właśnie wieczorem o tych, którzy są już po drugiej stronie. Nie zawsze natomiast pamiętamy o środku, który na drodze zbawienia naszych zmarłych może się okazać najbardziej efektywny. Nie ma bowiem skuteczniejszego środka niż Ofiara Jezusa Chrystusa, który na krzyżu umarł właśnie dla naszego zbawienia. Nie trzeba się odwoływać do żadnych dokumentów kościelnych czy enuncjacji teologicznych, by zrozumieć, że zanurzenie największych nawet grzechów w Krwi Baranka gwarantuje ich odpuszczenie. To właśnie dlatego odprawiamy Msze św. przy okazji pogrzebu i powtarzamy tę Ofiarę przy innych okazjach: urodzin, imienin czy kolejnej rocznicy śmierci.

Może nieco zapomnianym środkiem, który także może pomóc zmarłym w jak najszybszym osiągnięciu zbawienia, jest odpust. Polega on na darowaniu kary doczesnej, ale i kary związanej z czyśćcem. Dlatego możemy zyskiwać odpusty dla żywych i dla zmarłych. Przed laty w niektórych regionach Polski popu-

larny był zwyczaj nawiedzania sąsiednich parafii, które przeżywały akurat swoje święto patronalne. Z okolicznością tą wiązała się bowiem możliwość uzyskania odpustu. Możliwość odpustu dają też liczne praktyki pobożnościowe, jak nabożeństwo Drogi Krzyżowej czy nawet uważna lektura Pisma Świętego. Odpust nazywany jest często czerpaniem ze skarbcza Kościoła. Ten fakt nie może dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że niewielki wysiłek może być przez Boga tak ogromnie nagrodzony. Warto nie tylko praktykować odpusty, ale też wychowywać do nich młode pokolenie, z nadzieją, że kiedyś nasi potomkowie i nam skrócą czas czyścowego oczekiwania na niebo.

W związku z odpustami warto przypomnieć wyjątkową okazję, jaką dał papież Franciszek, ustanawiając Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Początek listopada oznacza ostatnie już dni umożliwiające nawiedzenie kościoła, w którym można przekroczyć Bramę Miłosierdzia. Praktyka taka daje możliwość zyskania odpustu, a więc skrócenia oczekiwania w czyśćcu na zjednoczenie z Panem Bogiem. Odpusty zawsze też możemy ofiarować za naszych zmarłych, więc także z tego powodu warto wykorzystać ostatnie tygodnie Roku Świętego Miłosierdzia.

Ks. Marek Łuczak



Świątą i zbawienną
jest rzeczą
modlić się
za zmarłych....

(2 Księga Machabejska)

ŚWIĘCI O EUCHARYSTII

„Komunia święta jest największym środkiem w dążeniu do świętej doskonałości. Należy ją przyjmować i mieć w sercu pragnienie, i podejmować działanie na rzecz usunięcia tego wszystkiego z serca, co się nie podoba Temu, którego pragniemy gościć”
(św. Ojciec Pio).

„Póki nie jesteśmy pewni, że nasze sumienie jest obciążone ciężką winą, nie należy zaprzestawać przyjmowania Komunii św.”
(św. Ojciec Pio).

PO CO MODLIĆ SIĘ ZA ZMARŁYCH?

PO CO SKORO CI Z CZYŚĆCA PÓJDA I TAK DO NIEBA, A TYM W PIEKLE I TAK NIC NIE POMOŻE!

Pytanie sprytne, bo za pozornie prostym sformułowaniem, kryje się cały problem sensowności modlitwy za zmarłych. Kryje się niewiara w to, że możemy pomóc zmarłym, a nawet przeświadczenie, że oni mają swoje życie, a my swoje. A może niektórzy myślą, że modlitwy za zmarłych to wymysł księży, którzy chcą zarobić na wypominkach czy Mszach za dusze naszych krewnych? Teza sprytne, ale czy prawdziwa, czy tylko zaczepna? Przyjrzyjmy się problemowi głębiej.

Wątpliwość co do sensowności modlitwy za zmarłych jest wnioskiem z dwóch słusznych stwierdzeń. Jedno mówi, że modlitwa nie pomaga duszom w piekle, drugie zaś, że ci, co są w czyścicu i tak pójda do nieba. Zajmijmy się najpierw stwierdzeniami, a później zobaczymy, czy wyciągnięty wniosek jest słuszny.

Co do sensowności modlitwy za zmarłych znajdujących się w piekle, nie można mieć pretensji. Faktycznie, modlitwa im nie pomaga, więc po co za nich się modlić? No, ale któż za nich się modli? My modlimy się za zmarłych, a nie za tych, co znajdują się w piekle. Powie jednak ktoś - jeśli za zmarłych, to i za tych z piekła. Dobrze, ale kto wie, którzy zmarli są w piekle? My mamy nadzieję, że zmarli są w czyścicu i dlatego się za nich modlimy. Nie możemy dzielić zmarłych na tych, co są w piekle i tych, co w czyścicu. To jest sprawa Boga. My jeśliśmy odmówili modlitwy za zmarłego, sądząc, że on jest w piekle, to byśmy zrobili mu krzywdę, bo tego, gdzie on jest, my nie wiemy.

A więc nie rozdzielając zmarłych, modlimy się za tych, co są w czyścicu.

I tu pojawia się drugie stwierdzenie - oni i tak pójda do nieba. I znów jest ono prawdziwe. To jest pewne, że ci, co są w czyścicu pójda do nieba.

Stwierdzenia są prawdziwe, tylko wniosek jest błędny. Wniosek podobny jest do takich wniosków jak: i tak każdy umrze, więc po co się leczyć? Ci, co mają umrzeć i tak umrą, a ci, co mają wyzdrowieć i tak wyzdrowieją; albo: jak ktoś bez lekarstwa będzie się leczył miesiąc, a z lekarstwem tydzień, to po co zażywać lekarstwa, jak i tak wyzdrowieje, a że się pomęczy dłużej to co? Albo: jak wraca twoje dziecko ze szkoły do domu, a ty jedziesz samochodem, to po co je podwozić, jak i tak dojdzie do domu?

Nie trzeba skończyć studiów, by zauważyć brak rozsądku w tych stwierdzeniach. Tak samo ma się sprawa z sensownością modlitwy za zmarłych. Jeśli zmarli idą do domu Ojca Niebieskiego, to dlaczego ich nie „podwieźć”? Jeśli chcą wyzdrowieć z choroby grzechu, to dlaczego nie podać im lekarstwa modlitwy? Samo ludzkie serce nakazuje nam pomagać potrzebującym, a nie mówić: „Męcz się, męcz. Zobaczymy, jak długo wytrzymasz”.

Modlitwa za zmarłych jest bowiem dla nich pomocą w celu skrócenia ich mąk czyścicowych. A jeśli można skrócić ich cierpienie, to jest to również obowiązek wynikający z miłości bliźniego.

Ks. Wojciech Węgrzyniak

01.11.2016-02.11.2016r

We wtorek obchodzimy Uroczystość Wszystkich Świętych.

**Msze św. o godz. 7.00; 9.00;
10.30 Procesja na cmentarzu
o godz. 11.00 Msza św. na cmentarzu;
i o godz. 17.00 Msza św.
oktawalna za zmarłych
W Cementowni o godz. 8.00;**

W Kościele i na cmentarzu
w tym dniu będzie można złożyć
ofiarę do puszeki na utrzymanie naszego
Seminarium Duchownego
w Częstochowie.

W środę Dzień Zaduszny

**Msze św. o godz.
7.00; 9.00 i o godz. 16.00 w kościele
wypominki za zm. przed procesją
na cmentarz, po procesji na
cmentarzu w kaplicy Msza św. oktawalna
za zm. o godz. 17.00**

***Wierni którzy nabożnie odwiedzą
cmentarz i pomodlą się za
zmarłych, zyskają odpust dla dusz w
czyścicu cierpiących. Odpust w
dniach od 1- 8 listopada jest
odpustem
pełnym, pod zwykłymi
warunkami: * być w stanie łaski
uświęcającej, czyli po spowiedzi św.,
* nie mieć przywiązania do grzechu,
* przyjąć Komunię Świętą. * wyznać
wiarę " Credo ". * pomodlić się
według intencji Ojca Świętego.***

Odpust

***pełny można zyskać tylko dla
jednej duszy w czyścicu cierpiącej,
jeden raz na dzień. W pozostałe dni
roku zyskujemy odpust częstkowy.***